

Nr 10 (66)



PAŹDZIERNIK 1998

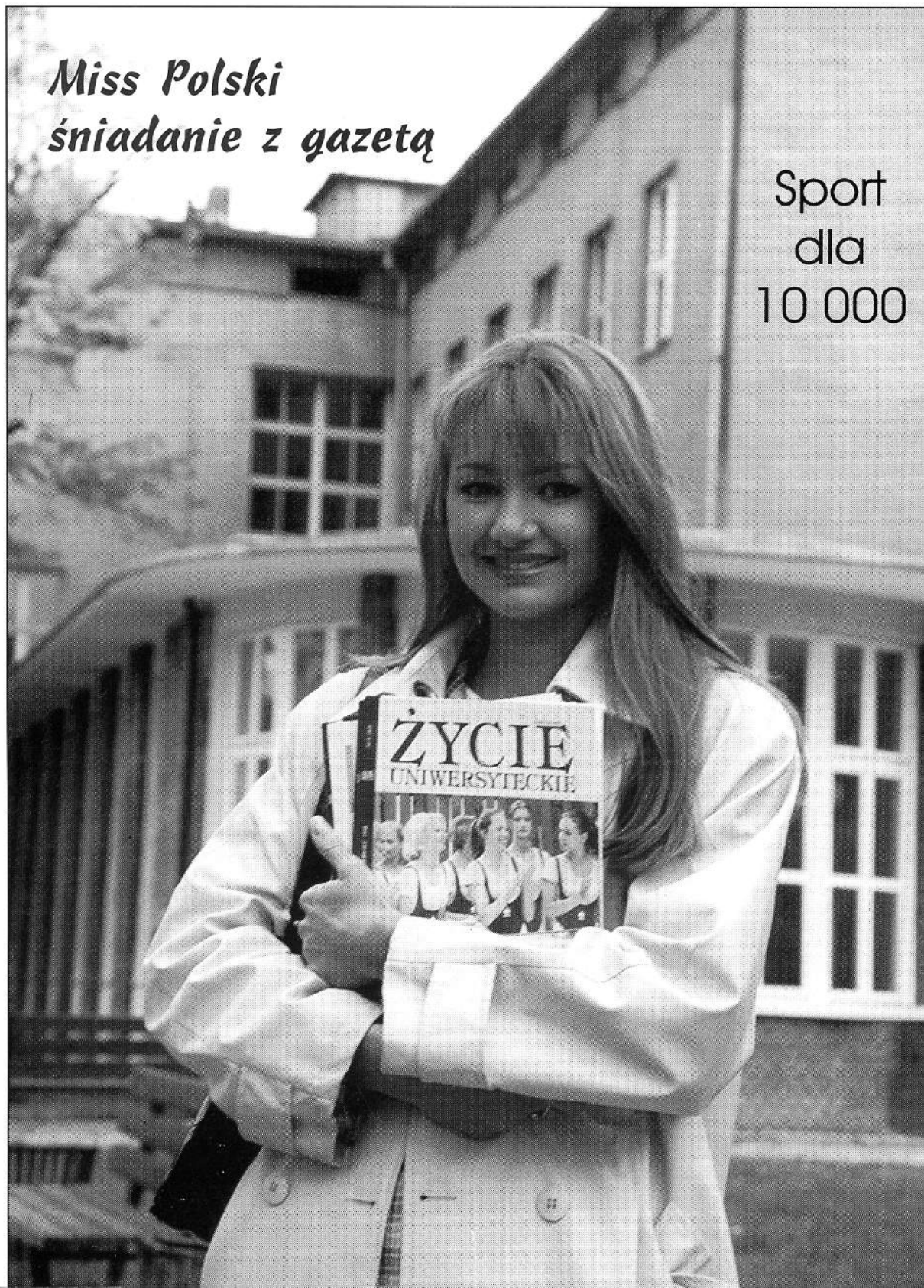
CENA 2 ZŁ

ISSN 1231-8825

ŻYCIE UNIwersyteckie

*Miss Polski
śniadanie z gazetą*

Sport
dla
10 000





Wicepremier Leszek Balcerowicz w towarzystwie większej grupy parlamentarno-rządowej odwiedził Uniwersytet 12 września br. W rozmowie z rektorem Stefanem Jurgą omawiał m.in. perspektywę rozwoju inwestycji na Morasku.

Dnia 17 września 1998 r. otrzymaliśmy z Wydziału Studiów Edukacyjnych informacje nt. powołania dziekana Wydziału, pana prof. dr. hab. Zbigniewa Kwiecińskiego na członka Rady Konsultacyjnej ds. Reformy Edukacji Narodowej. Radę utworzył minister Mirosław Handke decyzją z 27 kwietnia br. Profesor Zbigniew Kwieciński jest jedynym przedstawicielem Uniwersytetu w tym 60-osobowym gremium.

Prof. Zbigniew Kwieciński przewodniczył III Ogólnopolskiemu Zjazdowi Pedagogicznemu w Auli UAM 21-23 września. Temat Zjazdu - „Pedagogika i edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności”. Konferencję organizował Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Obrady otworzył rektor Uniwersytetu, prof. Stefan Jurga. Szerzej o poruszanej problematyce - w kolejnym numerze.

Rektor Stefan Jurga wraz z rektorem Giuseppe Calzoni z Uniwersytetu Perugia podpisali 4 września umowę o współpracy między uczelniami. Dwa lata wcześniej z włoską uczelnią nawiązała kontakty

Z lewej - Rektor Stefan Jurga prezentuje wicepremierowi Leszkowi Balcerowiczowi portrety rektorów Uniwersytetu w Poznaniu.

Z prawej - Profesor Zbigniew Kwieciński otwiera zjazd pedagogów.

Akademia Medyczna w Poznaniu.

18 sierpnia 1998 r. zmarł prof. dr hab. Tadeusz Błaszyk, emerytowany profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, twórca ośrodka hydrogeologicznego w Poznaniu, wybitny uczyony, nauczyciel akademicki i praktyk, prekursor ochrony wód podziemnych w Polsce.

Z okazji uroczystego otwarcia sali sportowej UAM przy ul. Młyńskiej 24 września br. przewidziano Turniej uniwersyteckich w koszykówce mężczyzn o Puchar Rektora UAM. Władze Uniwersytetu w Poznaniu, podejmując trudności finansowe, dokładają wszelkich starań, aby tworzyć dla młodzieży studenckiej warunki rozwoju także fizycznego. AZS jest najliczniejszą organizacją studencką na uczelni. Obiekt sportowy przy ul. Młyńskiej jest jednym z najnowocześniejszych w Poznaniu. Składa się z 3 sal: pełnowymiarowej sali do koszykówki i siatkówki, w której można także grać w piłkę nożną halową i ręczną oraz w tenisa. Obok tego jest sala do aerobiku - najlepsza w mieście i sala do ćwiczeń rehabilitacyjnych. Sportowcy mają do dyspozycji komfortowe zaplecze łazienkowe. Od nowego roku akademickiego z zajęć wychowania fizycznego na UAM korzysta ok. 10.000 studentów. Po oddaniu wlewozadaniowej, wspaniale wyposażonej sali sportowej rektor Stefan Jurga zapowiada starania o budowę pływalni.

II Ogólnopolską Konferencję Naukową „Postępy psychoterapii” organizuje 16 października br. Wydział Studiów Edukacyjnych - Zakład Promocji Zdrowia i Psychoterapii.

1 października o godz. 10.00 odbyła się tradycyjna inauguracja nowego roku akademickiego w Uniwersytecie. W programie ujęto przemówienie JM Rektora, wystąpienia gości, immatrykulację studentów I roku, przemówienie przewodniczącego zarządu Samorządu Studentów, wręczenie nagród ministra edukacji narodowej, wręczenie grupie absolwentów medali za wybitne osiągnięcia w nauce i wyróżniający się udział w życiu Uniwersytetu, nagrodę dla najlepszego studenta-sportowca. Wykład inauguracyjny pt. „Coś ty uczynił ludziom, Mickiewicz?” wygłosiła pani prof. Zofia Trojanczowa. Szczegóły w listopadowym „ŻU”.

Na inaugurację zaprosili także: Rektor, Senat i Samorząd Studencki Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu - 1 października o godz. 17.00 do Auli UAM. Rektor i Senat Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego - 7 października o godz. 11.00 do Auli UAM.

Interesująco i sympatycznie przebiegał zjazd redaktorów prasy akademickiej, zorganizowany w dniach 9-12 września przez Uniwersytet Śląski (redakcję „Gazety Uniwersyteckiej” dra Dariusza Rotta) w filii tej uczelni w Cieszynie. Rola ośrodka akademickiego w Cieszynie, na granicy polsko-czeskiej, jest inna od tej, jaką spełnia Collegium Polonicum w Słubicach, choć rektor UŚ prof. dr hab. Tadeusz Sławek nie wyklucza współpracy polsko-



czeskiej zwłaszcza w zakresie etnologii i ochrony środowiska. Za jedno z najbardziej liczących się osiągnięć Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich pan Rektor uważa działania na rzecz etosu akademickiego, zwłaszcza podejmowane przez Akademicką Komisję Akredytacyjną. Istotą współpracy międzyuniwersyteckiej na forum konferencji rektorskich jest zdaniem pana Rektora wymiana doświadczeń i informacji o bieżących wydarzeniach i tendencjach w poszczególnych ośrodkach.

Tete a tete z Francją zapowiada w nowym sezonie kulturalnym Alliance Francaise przy UAM. 13 października odbędzie się wykład „Art et Culture” prof. Marcela Paqueta, założyciela Szkoły Filozofii w Biarritz i Nicei (siedziba Ośrodka, godz. 18.00); 14 października - „Muzyka sfer - symfonia światła i doskonałość sztuki w gotyckich katedrach francuskich” - wykład dr Danuty Zasławskiej, historyka sztuki z Uniwersytetu Gdańskiego (Coll. Novum, godz. 18.00); 15 października - recital piosenki francuskiej Veronique Pestel, autorki tekstów, kompozytorki, która wykonuje utwory przy własnym akompaniamentie (Muzeum Instrumentów Muzycznych, Stary Rynek 45, godz. 19.00). E.S.

Cały program

wielkiego poznańskiego święta nauki i sztuki - w wydaniu specjalnym „Życia Uniwersyteckiego”. Wydawnictwo jest dostępne w księgarniach śródmiejskich i w Biurze Karier UAM; będzie ponadto wyłożone w głównych miejscach imprez.



Bieżący serwis informacyjny w Internecie: www.pfsl.poznan.pl

Obszerny przegląd propozycji zamieści „Głos Wielkopolski” 15 X 1998 r. Bezpośrednich informacji udziela Biuro Karier UAM, ul. Zwierzyniecka 7, tel. 0-61 / 866 12 71 (do 74) w.285,286.

Miss Polski '98

Kamila Wiśniewska (z lewej) dla „Życia Uniwersyteckiego”:

Poznań - piękne miasto
UAM - super uniwersytet, chyba najlepszy w Polsce

Wybory Miss - subiektywne, w zależności od tego, czy ktoś woli brunetki, czy blondynki, lut szczęścia



Moda - wymyśliły ją i narzucamy sobie, żeby się sobie wzajemnie podobać

Miłość - coś najpiękniejszego, bez czego nie można żyć, bez czego człowiek nie jest człowiekiem

Życiowe credo - iść zawsze na przodu
(Wywiad Beaty Kormatowskiej na ostatniej stronie)

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 10 (66)
Październik 1998 r.

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

Redaktor naczelny
Ewa Staniewicz

Współpracownicy

Danuta Chodera, Beata Kormatowska, Romuald Połczyński, Jan Zająbski (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja), Ewa Orzechowska (kolportaż, skład komputerowy)

Okładka

Miss Polski '98 Kamila Wiśniewska
Fot. Stanisław Ossowski

Adres redakcji
60-567 Poznań

ul. Szmarzewskiego 89 AB p. 39
tel. / fax 0-61 / 847 64 61 wew. 340
e-mail: esta@amu.edu.pl

Skład komputerowy
Redakcja

Usługi poligraficzne

Drukarnia Poznańska Sp. z o.o.
Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM Poznań
Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 1 października 1998 r.

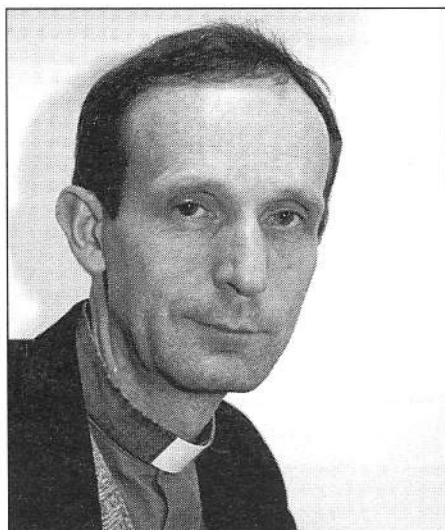
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.
Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825

Nowy Wydział

Rozmowa z dziekanem-założycielem Wydziału Teologicznego na UAM - księdzem dr hab. Tomaszem Węclawskim



- 1 października 1998 r. rozpocznie się pierwszy rok akademicki, w którym Wydział Teologiczny (dotychczasowy Papieski Wydział Teologiczny) będzie funkcjonował w ramach Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Jakie - zdaniem Księdza Dziekana - ma to znaczenie dla obu stron?

- Dla Papieskiego Wydziału Teologicznego oznacza to wejście jego dotychczasowych pracowników i studentów w środowisko uczelni z wielką tradycją i autorytetem naukowym w Polsce. Pozwoli nam to funkcjonować lepiej i pełniej niż w obrębie małej jednowydziałowej uczelni.

Dla Uniwersytetu oznacza to obecność wydziału, który - biorąc pod uwagę europejską tradycję nauki - w strukturze tej uczelni być powinien. Sądzę, że wypełnienie tej luki było możliwe dzięki temu, że w Poznaniu wydział zaistniał najpierw jako Papieski Wydział Teologiczny.

- Czy nowy układ spowoduje istotne zmiany w dotychczasowym statusie i organizacji zajęć studentów oraz pracowników Wydziału Teologicznego?

- Nasi studenci i pracownicy będą odąd podlegać takim samym prawom, jak wszyscy studenci i pracownicy Uniwersytetu. Niektóre rzeczy wymagają dostosowania, ale częściowa reorganizacja została już przeprowadzona niezależnie od starań o włączenie do UAM. W pewnym momencie trzeba było na nowo przemyśleć sposób prowadzenia zajęć i realizowania programu studiów. Dawniej nie było na przykład ćwiczeń, a obecnie obejmują one wiele przedmiotów. Jednak podstawowy program się nie zmienia.

- Do tej pory osoby świeckie mogły studiować tylko w systemie weekendowym, czy tak będzie nadal?

- Od tego roku - po raz pierwszy - świeccy będą mogli także studiować razem z grupą kleryków, którzy mają zajęcia od poniedziałku do piątku.

- Otwierając debatę akademicką na temat reaktywowania teologii na UAM, rektor prof. Stefan Jurga podkreślał, że formuła wydziału powinna być otwarta, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby z czasem obok teologii katolickiej rozwinęły się inne teologie, na przykład protestancka czy judaistyczna. Jak to będzie wyglądało w praktyce?

- W strukturze wydziału - jeszcze nie do końca ukształtowanej - przewidziany jest Zakład Teologii Ekumenicznej, w którym będzie można zatrudnić także przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich czy innych religii. Na razie rozwinięcie systematycznych studiów teologii innej niż katolicka nie jest możliwe ze względów kadrowych. Gdyby jednak znalazły się odpowiednio przygotowane osoby, to oczywiście będą mogły na wydziale pracować.

- Przewiduje się - była o tym mowa wielokrotnie - szeroką interdyscyplinarną współpracę Wydziału Teologicznego z przedstawicielami innych nauk na Uniwersytecie. Jak ocenia Ksiądz Dziekan dotychczasowe kontakty tego rodzaju i czego można się spodziewać w przyszłości?

- To jest niewątpliwie bardzo istotne zadanie dla wydziału - żeby odnalazł swoje miejsce w całej strukturze Uniwersytetu, również w wymiarze współpracy interdyscyplinarnej. Pewne formy były już realizowane, na przykład przez zatrudnianie na Uniwersytecie pracowników naszego Wydziału (m.in. księdza Jana Pytla, biskupa Marka Jędraszewskiego i mnie) lub mniej formalne kontakty ze środowiskiem akademickim zajmującym się podobną problematyką. Obecnie powstały o wiele lepsze podstawy do szerszej współpracy, choć trudno na razie określić konkretne plany, gdyż wydział od nowa się konstituuje. Pewne sygnały dobrych chęci docierały już do nas z różnych stron

i my także zgłaszamy chęć współdziałania nie tylko z wydziałami najbliższymi, to znaczy humanistycznymi, ale również z wydziałami nauk ścisłych. Interdyscyplinarny dialog z fizyką czy naukami biologicznymi jest także potrzebny teologii. I to nie tylko w kwestiach etycznych problemów genetyki czy manipulacji genetycznych, ale w bardzo wielu innych dyscyplinach dotyczących całościowego poznania świata. Zarówno teologia ma coś do powiedzenia innym dyscyplinom, jak i one mają coś do powiedzenia teologii. I jeśli ten dialog będzie się rozwijał, to będzie wielkim zyskiem ze spotkania Wydziału Teologicznego z innymi wydziałami Uniwersytetu.

- Generalnie wydział zachowa jednak swą niezależność?

- Wszystkie wydziały na uniwersytecie są autonomiczne w zakresie swojej działalności. W tym sensie również Wydział Teologiczny zachowa autonomię. Specyfiką Wydziału będzie to, że w wymiarze materialnym - budynki, biblioteka - pozostanie on, zgodnie z umową, własnością Kościoła. Pod wszystkimi innymi względami Wydział wejdzie w pełni w strukturę Uniwersytetu. Różnica dotyczyć będzie tylko tzw. nadzoru kościelnego - mianowicie arcybiskup (Wielki Kanclerz) jest zobowiązany czuwać nad tym, żeby studia teologii katolickiej odpowiadały wymaganiom kościelnym, zwłaszcza w odniesieniu do tych studentów, którzy zamierzają być księżmi, oraz żeby wykładający teologię katolicką wykładali ją w zgodzie z nauczaniem Kościoła. Stąd instytucja tak zwanej misji kanonicznej, która została uwzględniona i zapisana w postaci poprawki do statutu UAM.

- Czas pokaże, jakie korekty będą jeszcze konieczne, czy możemy zatem umówić się na rozmowę za rok?

- Oczywiście. Cieszę się, że „Życie Uniwersyteckie” uczestniczyło - i to w bardzo pożyteczny sposób - w debacie akademickiej, organizując ją na swoich łamach. Był to bardzo ważny moment w całej historii kształtowania Wydziału Teologicznego. Fakt, że można było spokojnie i jasno przedstawić argumenty za i przeciw temu Wydziałowi w postaci otwartej debaty, przyczynił się do podjęcia ostatecznie decyzji o włączeniu teologii do Uniwersytetu, z czego się bardzo cieszymy. Obawy były po obu stronach. Trudno się dziwić, że ta nowość, jaką jest dla Uniwersytetu teologia, budzi wątpliwości. Myślę, że dopiero spokojna wspólna historia pokaże, iż pewne obawy były niepotrzebne, i że z tego powiązania mogą powstać naprawdę dobre owoce.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała DANUTA CHODERA

Prof. EWA BORKOWSKA-BAGIEŃSKA

Ryszard Ganowicz

28 maja 1998 r. Poznań pożegnał Ryszarda Ganowicza, profesora Akademii Rolniczej, rektora tej uczelni w latach 1990-1996, senatora pierwszego parlamentu Trzeciej Rzeczypospolitej, współzałożyciela i pierwszego przewodniczącego NSZZ „Solidarność” w Akademii. Żegnał Go nie tylko akademicki Poznań. Wśród żegnających Ryszarda tłumów, najpierw rano na dziedzińcu Akademii Rolniczej, później w kościele św. Jana Vianney’a i wreszcie na sołackim cmentarzu przy ulicy Lutyckiej, byli starzy i młodzi, profesorowie i studenci, poznaniacy i ludzie w Poznaniu nie mieszkający, entuzjaści i członkowie „Solidarności” oraz osoby z „Solidarnością” nie związane. Czym zasłużył na taką pamięć, na prawdziwy smutek i wzruszenie, raz okazywane wyraźnie, a innym razem skrywane?

Trudno jest pisać o odchodzących bliskich, zwłaszcza jeśli byli bliscy na wszystkich życiowych płaszczyznach: osobistej i moralnej, ideowej i politycznej. Mimo tych trudności, chciałabym jednak podzielić się z Czytelnikami tym co uważam za istotne w życiu, pracy zawodowej oraz aktywności społecznej i politycznej Ryszarda Ganowicza oraz wspomnieniami, jakie o Nim zachowam.

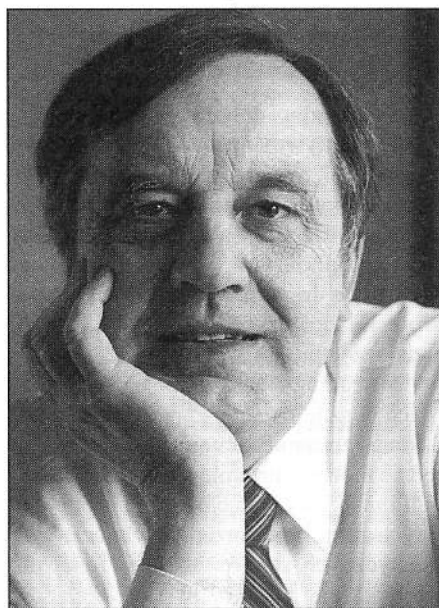
Ryszard Ganowicz urodził się 2 czerwca 1931 r. w Wilnie, w rodzinie inteligenckiej. W 1945 r. opuścił rodzinne miasto. Rodzina Ganowiczów zamieszkała najpierw w Łodzi, a w 1948 r. w Poznaniu. Maturę w Liceum im. Karola Marcinkowskiego zdał w 1950 r. i w tym samym roku podjął studia na Wydziale Budownictwa Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu. Studia drugiego stopnia (magisterskie) odbywał w latach 1954-56 na Politechnice Gdańskiej, gdzie rozpoczął też pracę asystenta w Katedrze Matematyki. W latach 1955-1964 pracował w Katedrze Mechaniki Budowli. Na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki uzyskał w 1960 r. stopień doktora nauk technicznych.

W 1964 r. wrócił do Poznania i jako adiunkt rozpoczął pracę w Katedrze Mechaniki Budowli i Konstrukcji Budowlanych Akademii Rolniczej, którą w 1967 r. zmienił na Katedrę Mechaniki Technicznej.

Habilitował się na Wydziale Inżynierii Budowlanej Politechniki Warszawskiej w 1967 r. i krótko po habilitacji wyjechał do Sudanu, gdzie pracował jako wykładowca teorii konstrukcji na uniwersytecie w Chartumie.

Od powrotu do Poznania w 1969 r. aż do śmierci kierował Katedrą Mechaniki i Techniki Ciepłej na Wydziale Technologii Drewna.¹

Poznałam Profesora w 1980 r. w gorących dniach pierwszej „Solidarności”, w czasie gdy pełnił już funkcję przewodniczącego Komisji Uczelnianej Akademii Rolniczej. Z pierwszych spotkań pamiętam Go jako wysokiego, przystojnego bruneta sugestywnie przemawiającego i argumen-



Fot. Elżbieta Orhon-Lerczak

tującego (chyba?) za wspólnym stanowiskiem przedstawicieli „S” szkół wyższych Poznania na posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Porozumiewawczego Nauki. Zebranie poświęcone było reformie ustawy o szkolnictwie wyższym.

Kolejne spotkania były już mniej formalne. Po powrocie z internowania w Gębarzewie, które trwało 7 miesięcy, i które okazało się nie tylko ważnym doświadczeniem politycznym, ale też i moralnym, społecznym i towarzyskim, Profesor poświęcił się pracy pozytywnej. Angażował się oczywiście w różne przedsięwzięcia i akcje konspiracyjne, ale z największym przekonaniem i zapałem (tak sądzę dziś, z perspektywy czasu) „głosił” słowo. Tak z humorem i właściwą sobie autoironią określał swoje wykłady, odczyty i udział w różnych dyskusyjnych spotkaniach. Odbywały się one w gościnnym duszpasterstwie akademickim OO Dominikanów, w Klubie Inteligencji Katolickiej, którego był członkiem, w różnych salkach katechetycznych a także mieszkaniach prywatnych. Szczególnie utkwiły mi w pamięci dwa wykłady dominikańskie: „Rozważania o godności zawodowej w świetle doku-

mentów Kościoła” oraz „Czy praca zawodowa bez etyki?”.²

Wtedy poznaliśmy się bliżej i zaprzyjaźniliśmy „rodzinnie”. Służyły tej przyjaźni pewno i wspólne wileńskie korzenie, służyło ciepło domu stworzonego przez niezwykłą żonę - Krystynę, syna i dwie córki, służyły wspólne przyjemności - grzybobrania i wyjazdy na narty. Latem 1989 odbyliśmy wspólną podróż do Jugosławii. W trudnych campingowo-namiotowych warunkach autobusowego wojażu, dobrze poznaje się bliźnich. Ryszard był opiekuńczy wobec potrzebujących pomocy, naturalny, bez cienia profesorskiej hieratyczności, rozluźniony i wesoły. Wieczornonocne „posiady” przy tranzystorowym radjku z „nasłuchami” Wolnej Europy z newsami z Polski, przy winie, cykadach i nie kończących się dyskusjach, to obraz tamtych wakacji i tamtego Ryszarda.

Pamiętać będę spotkania w domu przy ulicy Winogrady, gdzie zbierał się cały „solidarnościowy” Poznań. Obowiązkową częścią spotkań były patriotyczne (i nie tylko) śpiewy przy akompaniamencie w wykonaniu Ryszarda. Ukończył przecież klasę fortepianu w średniej szkole muzycznej a na uroczystości otwarcia odrestaurowanego Collegium Rungego (już jako rektor) odegrał Poloneza As-dur Chopina.

Pamiętam radosną kampanię wyborczą do kontraktowego Sejmu, radość i dumę, że Ryszard został naszym senatorem.

Pamiętam satysfakcję z działań i aktywności w ówczesnym środowisku Komitetu Obywatelskiego i biura poselsko-senatorskiego OKAP-u. Pamiętam pracę senatora Ganowicza i Jego grupy samorządowej, w której skupiali się ludzie świadomi znaczenia reformy samorządowej dla przebudowy nowego państwa.³ I w Poznaniu i Wielkopolsce wygłaszaliśmy odczyty i prelekcje o prawie samorządowym i wartościach, jakie niesie budowa społeczeństwa obywatelskiego, jeździliśmy do Warszawy z projektami i ekspertami dla sejmu i senatu, organizowaliśmy przyjazdy licznych wówczas „samorządowców” i ekspertów zachodnich oraz pierwsze szkoleniowe wyjazdy Polaków do Francji, Danii i Niemiec.

Potem była kampania prezydencka Tadeusza Mazowieckiego, „wojna na górze”, spory i podziały naszego środowiska. Ryszard Ganowicz nie ukrywał swoich poglądów i politycznych wyborów. Umiał spierać się, w gorących dyskusjach nie tracąc autorytetu i nawet przyjaźni osób

Przy Gołębiej

inaczej myślących w naszej solidarnościowej rodzinie. Widziałam ich wzruszone twarze na sołackim cmentarzu. Okres rektorowania Akademii, to nawet obowiązków i ciągły brak czasu dla siebie. I częste stresy, ale i radości, że udało się Senat przekonać do niepopularnej początkowo uchwały, że udało się skończyć artykuł i ekspertyzę, że ciekawe było seminarium w Katedrze, rozwijają się uczniowie; zapięty został bez długów kolejny budżet Akademii...

Wreszcie aktywność publiczna - od współtworzenia ROAD-u, pracy w Unii Demokratycznej i przewodniczenia poznańskiej Unii Wolności w latach 1996-1998, przez liczne inicjatywy społeczne. Wspomnę tylko o tworzeniu Wielkopolskiej Fundacji Wschodniej, która powstała dla wspierania potrzeb edukacyjnych młodzieży polskiej na b. kresach wschodnich. Wspomnę też o Wielkopolskim Ośrodku Kształcenia i Studiów Samorządowych, dziś stowarzyszeniu 232 gmin, którego był współzałożycielem, i którego rozwój i sukcesy śledził z satysfakcją.

I wreszcie ostatni okres. Czas walki z chorobą, którą chciał pokonać i pokonywał mężnie i godnie. Był to równocześnie okres wielkiego wzmożenia aktywności, co robił może w przeświadczeniu, że czas się kończy, że siły słabną, a tyle jest jeszcze do zrobienia. Odwiedzającym Go w szpitalu przekazywał (tak sądzę dziś, gdy Ryszarda nie ma już z nami) swoje przemyślenia i dyskretne rady. Taki swój dla każdego testament.

Zmarł 22 maja.

Ewa BORKOWSKA-BAGIEŃSKA

¹ Działalność naukowa profesora Ryszarda Ganowicza koncentrowała się na badaniach podstawowych w dziedzinie modelowych konstrukcji inżynierskich (żelbetowych, stalowych i ostatnio drewnianych), choć miał też w dorobku kilkadziesiąt prac o charakterze naukowo-technicznym (raporty, ekspertyzy). Podręcznik „Statyka”, którego był współautorem ukazał się w 1997 r. Niemal do ostatnich dni pracował gorączkowo nad redakcją pierwszej części opus vitae, książki „Historyczne więzy dachowe polskich kościołów”. Nie zdążył jej nadać kształtu zamierzonego, ani napisać części drugiej, której zamysł nosił w głowie od dłuższego czasu.

² W obu wykładach wyrażał - poparte szerokimi, humanistycznymi-lekturami - przekonanie o wartości i godności pracy. Nauka społeczna Kościoła była ideową podstawą tych przekonań. Mam maszynopisy obu tekstów. Może zainteresowana ich opublikowaniem będzie Akademia Rolnicza, której Zeszyty Biblioteki Głównej wydawane z inspiracji rektora Ganowicza dotyczyły historii? Seria taka, pisał w słowie Od Wydawcy w 1995 r. „jest konieczna dla uwidocznienia dyskusji prowadzonych w Uczelni, dla ukazania całej pełni życia uniwersyteckiego szkoły wyższej oraz dla pogłębienia wiedzy o sobie”.

³ W zespole samorządowym Komitetu Obywatelskiego pracowali (w kolejności alfabetycznej): Ryszard Grobelny, Bogdan Gruchman, Roman Hausser, Janusz Krzyżaniak, Maciej Musiał, Jerzy Parpek, Roman Sowiński, Marek Szewczyk, Teresa Rabska i autorka tekstu.



Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu zorganizował w dniach 17-20 września 1998 r. Dni refleksji nad zjawiskiem agresji pt. „Odpowiadać miłością”. Patronat honorowy sprawował ks. abp Juliusz Paetz. Uczestniczyli przedstawiciele środowisk akademickich, świata kultury i mediów. O wystąpienie podczas inauguracji został poproszony m.in. rektor UAM, prof. Stefan Jurga.

Agresja towarzyszy dziejom ludzkości od zarania. Towarzyszy jej również miłość. Wyracem tego nasze spotkanie, podczas którego będziemy się zastanawiać, jak na przemoc odpowiadać miłością.

Koncentrując się na czasach współczesnych i sytuacji, w jakiej sami żyjemy, trzeba powiedzieć, że doświadczamy jako społeczeństwo wzmożonego napływu, wręcz naporu informacji o aktach przemocy dziejących się tu, teraz, za ścianą lub w odległych krajach, w tej minucie, na całej kuli ziemskiej. Jeśli nawet brutalizacja życia nie dotyka nas bezpośrednio, to żyjemy w atmosferze porażających statystyk, tragicznych doniesień, sztuki i subkultur przesyconych okrucieństwem. Czujemy potrzebę, aby bronić się przed przemocą fizycznie, ale także psychicznie. Nie poddawać się psychozie strachu i nie poddawać znieczulicy, ocalać człowieka w człowieku, dla jego dobra, dla dobra wspólnego, dla przyszłości świata.

Reprezentuję środowisko akademickie, środowisko w znakomitej większości tworzone przez ludzi młodych. Brutalizacja życia, nad którą bolejemy, w poważnej mierze dotyka młodzieży. Młodzież jest podmiotem i przedmiotem przemocy. Dramaty dzieją się w domach rodzinnych, szkołach, na ulicy. Obserwujemy je na stadionach, w polityce, w mediach. Nie tylko obserwujemy. Uczestnikami niewybrednych walk politycznych niepostrzeżenie stają się wyborcy, kibice sportowi wciągani są w chuligańskie rozgrywki na trybunach, a dzieci i młodzi ludzie oddają się grom komputerowym sami w sposób niezwykle naturalistyczny mordując, ulegają i dokonują gwałtów. Jak łatwo zaciera się granica między światem wirtualnym a rzeczywistością ...

Patologii sprzyja upowszechniający się model życia z kultem bogactwa i siły. Dla większości ludzi, zwłaszcza dopiero wkraczających w dorosłe życie, szybki sukces w tym zakresie jest osiągalny tylko jedną drogą: drogą gwałtu.

...Dobro jest zawsze mniej efektywne od zła. Ale świat wydaje nie tylko zbrodniarzy, lecz także ludzi świętych. Zło jest na ogół odpowiedzialne na inne zło, na strach, kompleksy, brak perspektyw, biedę, niewiedzę, agresję, nudę.

Co robimy na naszym uniwersytecie, aby eliminować negatywne zachowania społeczne i kierować uwagę młodzieży na inne tory? Z pewnością każde zjawisko, które ma być poddane określonym wpływom, powinno być najpierw dogłębnie zbadane i opisane. Nasi naukowcy, zwłaszcza psychologowie, pedagodzy, socjologowie, prawnicy, badają patologie społeczne z różnych stron, dociekają źródeł, opracowują statystyki, przewidują odległe skutki społeczne. Przekazują tę wiedzę studentom. Ich publikacje są też, jak myślę, cennym materiałem dla praktyków życia społecznego. Służą budzeniu świadomości.

Uniwersytet nie tylko uczy, ale atmosferą panującą na uczelni kształtuje postawy młodzieży. Nic nie zastąpi wspaniałych nauczycieli, którzy są autorytetami, ale przede wszystkim przyjaciółmi, budzącymi najlepsze pasje u młodzieży. Mamy takich profesorów, takim człowiekiem był zmarły niedawno dr Jerzy Preisler, trener sportowy, pasjonat turystyki, człowiek gór, humanista, który setki studentów zapalił do sportu, uczył patrzeć z miłością na otaczający świat. Takie samo widzenie świata, spojrzenie na ludzi, zaszczerpią w studentach nasi profesorowie. Uniwersytet tworzy możliwości rozwoju, samorealizacji, w różnych kierunkach - w kołach naukowych, sporcie, działaniach artystycznych, zespołach chórnych i teatralnych. Rozczuwając perspektywę życia interesującego, dobrego zawodu, kariery, stwarza pozytywne wzorce i możliwości. Młodzież czerpie stąd nadzieje i radość życia, wyrabia w sobie przyjazny stosunek do innych, wzorce które dajemy z powodzeniem konkurując z subkulturą zła i okrucieństwa. Sami studenci, studenci prawa, organizują konferencje poświęcone obronie przed przemocą i agresją.

Naszą odpowiedzią jest także włączenie do Uniwersytetu wydziału teologicznego, aby pełniej realizować idee universitas, aby młody człowiek znajdował na naszej uczelni najpełniejszą odpowiedź na wszelkie nurtujące go wątpliwości i pytania. Odpowiedzią są także Poznańskie Dni Nauki i Sztuki, które wspólnie z innymi uczelniami organizujemy w połowie października, aby odkryły przed społeczeństwem miasta w sposób pełniejszy niż kiedykolwiek potencjał tkwiący w środowisku akademickim. Wierzymy, że impreza ta pobudzi zainteresowania młodych poznaniaków w kierunkach, których byśmy sobie życzyli.

...Napomknę jeszcze, że środowisko akademickie wypowiada się na gorąco w sprawach bulwersujących opinię publiczną, mam tu na myśli np. stanowisko Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w sprawie brutalizacji życia - i te opinie, mam nadzieję, wpływają na kształtowanie postaw społecznych. Na pewno przyczyniają się do tego również takie inicjatywy, jak dzisiejsza.

Z kalendarza Rektora Stefana Jurgi

W dniach 26-29 sierpnia br. byłem w Berlinie na posiedzeniu Konferencji Rektorów Europejskich (CRE). Dyskutowana była publiczna rola uniwersytetu w różnych aspektach. Na nowego przewodniczącego CRE wybrany został Ken Edwards (Wlk. Brytania).

Złożyłem 31 sierpnia wizytę wojewodzie poznańskiemu Maciejowi Musiałowi, aby omówić stan inwestycji na Morasku. Rozmowa dotyczyła również obchodów 80. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Zostałem zaproszony do komitetu obchodów.

Podczas odwiedzin Ogrodu Botanicznego 31 sierpnia po raz kolejny miałem okazję zapoznać się z dokonaniami pana prof. Aleksandra Łukasiewicza i jego współpracowników. Rozmawialiśmy o potrzebie znacznie większego niż dotychczas finansowego wsparcia Ogrodu przez władze miasta. Jest to tym uzasadnione, że placówka w 80% służy mieszkańcom całego Poznania.

Spotkałem się 1 września z Zarządem Fundacji UAM w sprawie przedsięwzięcia w Ogrodzie Botanicznym i w sprawie projektów związanych z poligrafią.

W związku z zakończeniem misji w Polsce zaprosił mnie na pożegnalną kolację 3 września ambasador brytyjski Ch. Hum. Ambasador świetnie mówi po polsku, zna realia. Pochodzi z Cambridge, śpiewał w chórze akademickim, gra na instrumencie, jest bardziej człowiekiem sztuki niż polityki.

Uroczyste otwarcie gmachu Instytutu Zachodniego 4 września było ważnym wydarzeniem w Poznaniu, ponieważ Instytut odegrał - zwłaszcza w kwestiach niemieckich, w zbliżeniu narodów - doniosłą rolę. Gmach był budowany przy finansowym wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Obecny na uroczystości premier Jerzy Buzek poświęcił następnie trochę czasu na spotkanie z rektorami i członkami Zarządu Fundacji. Mówiliśmy m.in. o potrzebach inwestycyjnych środowiska akademickiego w Poznaniu.

Z prof. Adolfem Jacobsenem rozmawialiśmy 4 września o potrzebie aktywizacji Uniwersytetu w sięganiu po środki Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, głównie w zakresie tworzenia księgozbiorów, bibliotek i stypendiów dla Coll. Polonicum.

Podpisaliśmy umowę o współpracy naukowej i dydaktycznej z Uniwersytetem Perugia. 4 września gościliśmy prof. Giuseppe Calzoni, rektora



7 lipca br. JM Rektor Stefan Jurga zwyczajowo podejmował w swoim gabinecie jubilatów - uczonych obchodzących w tym roku piękne rocznice pracy na uczelni. W tym numerze (str.7-8) zamieszczamy sylwetki trzech Jubilatów, kolejne biogramy - w następnych miesiącach.

Na zdjęciu: chwila przed wręczeniem okolicznościowych nagród.

Fot. Stanisław Ossowski

Spotkanie Jubilatów

tego Uniwersytetu, otwartego na szeroką współpracę, który jest też doktorem honoris causa Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Zaimponował nam świetną znajomością języka polskiego. Podpisanie naszej umowy było owocem wcześniejszej umowy i współpracy uczelni włoskiej z poznańską Akademią Medyczną. Wieczorem odbyła się kolacja w Ciężeniu.

W dniach 9-12 września byłem w Gdańsku na konferencji poświęconej problematyce kryształów molekularnych; wygłosiłem tam referat plenarny; spotkałem się z rektorem Uniwersytetu Gdańskiego.

Korzystając z pobytu wicepremiera Leszka Balcerowicza w Poznaniu zaprosiłem go 12 września do Uniwersytetu. Zechciał zjeść z nami obiad w bardzo małym gronie. Zapoznałem go z problemami naszej uczelni, głównie inwestycyjnymi, ale także z całokształtem działalności UAM. W Uniwersytecie w Poznaniu był po raz pierwszy. Miałem okazję ponownego spotkania w następnym tygodniu, podczas uroczystości nadania Leszkowi Balcerowiczowi doktoratu honoris causa UMK w Toruniu; wróciliśmy tam do rozmów przeprowadzonych w Poznaniu. Muszę powiedzieć, że pan premier z największą życzliwością odniósł się do problemów naszego Uniwersytetu, w szczególności do problemów inwestycyjnych.

Na posiedzeniu Kolegium Dziekańskiego 14 września zdałem sprawę z wydarzeń wakacyjnych, z działalności Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (lipcowych obrad nt. ustawy o szkolnictwie wyższym), ze spotkania z sekretarzem generalnym NATO J. Solaną, premierem J. Buzkiem i wicepremierem L. Balcerowiczem. Mówiliśmy o sprawach dotyczących obsady Wydziału Teologicznego, rekrutacji na studia, wyjazdach studentów na studia semestralne za granicę

w ramach programu Socrates, stanie finansów UAM, nowych obiektach (sali wykładowej w Obrzycku, sali gimnastycznej przy ul. Młyńskiej, kolejnym segmencie na Morasku) i o sprawach remontowych. Wspomniałem także o utworzeniu Funduszu Rodziny Kulczyków w ramach Fundacji UAM.

15 września miałem spotkanie z burmistrzami i wójtami z przyszłego powiatu kościańskiego nt. powołanego przez Uniwersytet ośrodka zamiejscowego kształcącego w zakresie pedagogiki z przyrodoznawstwem, resocjalizacji i problematyki samorządu terytorialnego. Ustaliliśmy zasady współpracy; przede wszystkim, że władze lokalne będą finansowo wspierać to przedsięwzięcie.

W rozmowie z kierownikiem przychodni akademickiej dr Krzysztofem Skrzypczakiem 16 września mówiliśmy o potrzebie wypracowania określonej polityki wobec konieczności przystąpienia od nowego roku do kas chorych. Jest to ważny problem, środowisko uniwersyteckie liczy 40 tys. osób.

Z prof. Piotra Łobacz i prof. Władysławem Dykikiem omówiłem 16 września sprawy związane z utworzeniem Pracowni Logopedycznej. Uzgodniliśmy też - i bardzo mi na tym zależy, ponieważ uważam, że takie są oczekiwania społeczne - rozpoczęcie w nowym roku akademickim 3-letnich studiów w zakresie logopedii. Poprosiłem o przedstawienie programu takiego kształcenia.

Podczas uroczystości związanej z nadaniem doktoratu honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 17 września wicepremier Leszek Balcerowicz wygłosił przemówienie, które wzbudziło ogromne zainteresowanie. Leszek Balcerowicz jest bardzo związany z Toruniem, gdzie zdobywał szkolne wykształcenie.

Oprac. EWA STANIEWICZ



Na zdjęciu z lewej: wizyta rektora Uniwersytetu w Perugii; po prawej - powitanie wicepremiera Leszka Balcerowicza przed Coll. Minus.



Nauka nie może istnieć tylko dla siebie



Prof. dr hab. Jacek Guliński, chemik, profesor nadzwyczajny, zastępca Dyrektora Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego Fundacji UAM (od 1995 r.), kierownik Centrum Technologicznego Wydziału Chemii UAM. Absolwent VI LO w Poznaniu, a następnie chemii na tutejszym Uniwersytecie. W bieżącym roku obchodzi 25-lecie pracy zawodowej. Początkowo pracował oraz studiował zaocznie w Instytucie Ogrodnictwa AR w Poznaniu. Od 1975 r. jest zatrudniony na Wydziale Chemii UAM. Odbił 2-letnie stypendium na Uniwersytecie w Vancouver w Kanadzie (1985-1987), zaliczył też wiele krótkoterminowych pobytów za granicą i brał udział w licznych sympozjach międzynarodowych. Jest członkiem Towarzystwa Organizatorów Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości w Polsce (od 1996 r.) oraz Partnerem Ośrodka Przekazu Innowacji Komisji Europejskiej w Polsce (FEMIRC w Polsce, od 1997 r.). Jest też wiceprezesa Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu (od 1994 r.) oraz członkiem Zarządu Fundacji UAM (od 1997 r.). Naukowo zajmuje się chemią krzemooorganiczną. Opublikował 2 książki, 39 artykułów naukowych i 8 popularnonaukowych, 24 patenty i 20 technologii.

Chemikiem został dość przypadkowo. Owszem, lubił przedmiot i czuł się najlepiej przygotowany do studiów chemicznych. Zawsze interesowało go jednak tysiąc innych rzeczy, dlatego czasem żałował, że nie wybrał geografii (lubi podróżować) albo... językoznawstwa porównawczego. „Jest kilka pasji w moim życiu, chemia jest jedną z nich” - przyznaje Profesor. Bardzo lubi pracę ze studentami.

Praca naukowa sprawia mu największą satysfakcję wtedy, gdy jej efekty służą konkretnym rozwiązaniom praktycznym. „Liczy się dla mnie to, co ja jako naukowiec mogę dać społeczeństwu. Nauka nie

może istnieć tylko dla siebie” - stwierdza z przekonaniem. Toteż najbardziej ceni sobie współautorstwo takich patentów i technologii, które zostały wdrożone, jak np. silany (związki krzemooorganiczne), produkowane przez spółkę w Tarnowie. Cieszy go ogromnie, że udało się zrealizować cykl: od próbki (reakcji chemicznej) do produktu przemysłowego i sprzedaży. „Jest to dla mnie jedno z najbardziej wartościowych osiągnięć” - stwierdza prof. Jacek Guliński.

Praktycyzm jest też istotą jego działalności w Parku Technologicznym. Zdaniem Profesora, trzeba uświadamiać naukowcom, że niemal w każdej dziedzinie mogą znaleźć praktyczne odniesienia dla swojej pracy, a także - przedsiębiorcom, że nie można już opierać produkcji na technologiach sprzed dziesięciu lat. Trzeba także zrobić wszystko - i to jest zadanie dla pracowników uczelni - by społeczeństwo miało świadomość, że praca naukowców wpływa na poprawę warunków życia codziennego, gdyż np. dzięki lepszej technologii dżem nie psuje się tak szybko, gazeta jest bardziej kolorowa itp.

W swojej wielostronnej działalności prof. Jacek Guliński nie pomija żadnej okazji, by promować naukę (wykłady otwarte, artykuły popularnonaukowe itp.) i prowokować współpracę producentów z naukowcami, także na rynku europejskim. Temu służy m.in. prowadzony przez niego Ośrodek Przekazu Innowacji Komisji Europejskiej w Polsce.

„W chemii zawsze brakowało mi kontaktu z ludźmi, dlatego wymyślałem sobie inne formy działalności, by ten kontakt mieć” - przyznaje Profesor. Twierdzi wprawdzie, że angażując się w „tysiąc spraw” rozmięka się na drobne i nie ma wielkich osiągnięć, ale fakty temu przeczą. Niemałym sukcesem było bowiem wydanie współautorskiej monografii naukowej o procesach hydrosililowania (pod red. prof. Bogdana Marcińca), w najpoważniejszym angielskim wydawnictwie naukowym „Pergamon Press” (1992).

Ogromną satysfakcję sprawiło mu także zorganizowanie Światowego Sympozjum Chemii Krzemooorganicznej w 1993 r. Była to największa konferencja chemiczna, jaka odbyła się do tej pory w Poznaniu. Wzięło w niej udział ponad 400 osób z 24 krajów. Profesor jako sekretarz komitetu organizacyjnego zadbał nawet o to, by kawę podawano w filiżankach z porcelany, a nie w plastikowych kubkach.

„Jeśli twoja wiedza, twoje osiągnięcia są sprawdzalne w wymiarze międzynarodowym, a to jest minimum w naukach ścisłych, to można powiedzieć: „Jesteś uczonym, znasz się trochę na tym”. Jeżeli umiesz napisać książkę, którą kupią za granicą, jeżeli zrobisz międzynarodowe sympozjum, które powali uczestników na kolana, to znaczy, że należysz już do tej międzynarodowej społeczności. I tego nauczyłem się przez długie lata współpracy z prof. Bogdanem Marcińcem” - stwierdza z satysfakcją prof. Jacek Guliński.

Ostatnio, na prośbę Rektora prof. Stefana Jurgi, zaangażował się w prace przygotowawcze do Poznańskich Dni Nauki i Sztuki.

Woda zawsze mnie pociągała

Prof. dr hab. Marek Kraska, hydrobiolog, profesor nadzwyczajny, kierownik Zakładu Ochrony Wód na Wydziale Biologii UAM (od 1991 r.). Ukończył LO we Wrześni, następnie pracował w Miejskiej Radzie Narodowej w Pyzdrach, w Politechnice Wrocławskiej, a od 1966 r., po ukończeniu biologii na UAM, związał się zawodowo z tą uczelnią. Jest m.in. Przewodniczącym Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego (od 1991 r.), członkiem Zarządu Głównego tego Towarzystwa (od 1993 r.), członkiem Rady Programowej Stacji Ekologicznej w Jeziorach (od 1996 r.), członkiem Rady Naukowej Zakładu Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu. W programach badawczych i opracowaniach naukowych najwięcej uwagi poświęcił jeziorom oraz zagadnieniom ekologicznym. Opublikował 120 prac, w tym 53 rozprawy, 27 referatów z sympozjów, zjazdów i kongresów międzynarodowych oraz 40 projektów i ekspertyz.

Pierwotnie był bardziej zainteresowany chemią niż biologią, jednak ponieważ wołał mieć bezpośredni kontakt z naturą aniżeli ją tylko mierzyć, ważyć i rozkładać na czynniki pierwsze w laboratorium, ostatecznie podjął studia biologiczne.

Znajomość chemii okazała się ogromnie pomocna w wyjaśnianiu procesów, zjawisk, zależności itp. zaobserwowanych w terenowych badaniach środowiska. Toteż prof. Marek Kraska nie wyobraża sobie, by studia przyrodnicze można było odbyć bez poznania chemii. Są to, jego zdaniem, dziedziny nierozwalnie powiązane ze sobą. „Zresztą całe życie opiera się na chemii” - dodaje Profesor.

Początkowo, pod kierunkiem prof. Floriana Celińskiego prowadził badania środowiska w puszczy bukowej pod Szczecinem, lecz po odejściu mistrza do Katowic, przeniósł swoje zainteresowania ze środowisk lądowych na wodne. „Woda zawsze mnie jakoś pociągała, sam się nauczyłem pływać, spędzałem wiele godzin nad wodami” - wspomina Jubilat. Toteż w sposób naturalny włączył się do powołanej przez prof. Izabelę Dąbmską Grupy Badawczej Hydrobiologii. Największe programy badawcze tego zespołu obejmowały jeziora Słowińskiego Parku Narodowego, jeziora zielonogórskie, jeziora późniejszego Drawieńskiego Parku Narodowego oraz jeziora podgrzane pod Koninem. Prowadzone wówczas przez Profesora badania ekofizjologiczne nad reakcją roślin na czynniki termiczne stały się podstawą jego rozprawy habilitacyjnej (1987).

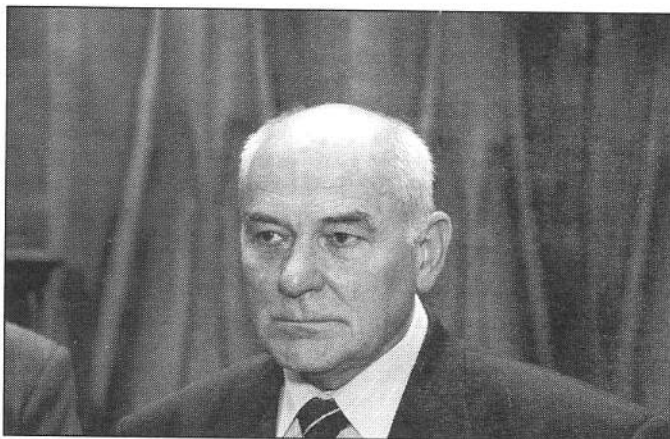
Choć wszystkie programy, które realizował, były dla niego ważne

Historia i... sport



Prof. dr hab. Stanisław Sierpowski, historyk, profesor zwyczajny, kierownik Zakładu Archiwistyki Instytutu Historii UAM. Ukończył LO w Lesznie, następnie - po dwóch latach pracy w Szkole Podstawowej w Kątach - studiował historię na Uniwersytecie w Poznaniu. Od 1965 r., z trzyletnią przerwą wypełnioną rocznym stypendium w Rzymie (1969-1970) oraz pracą na WSNS w Warszawie (1970-1973), związany jest zawodowo z UAM. W latach 1985-1987 pełnił funkcję prorektora; w 1987 r. był profesorem wizytującym Uniwersytet w Rzymie. Jest członkiem Prezydium Komitetu Nauk Historycznych PAN (od 1996 r.), członkiem Rady Archiwalnej przy Naczelnym Dyrektorzem Archiwów Państwowych oraz Przewodniczącym Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (od 1997 r.). W historii interesuje go najbardziej wiek XX, a zwłaszcza dyplomacja i stosunki międzynarodowe. Jest autorem ponad 300 publikacji o tej tematyce. Napisał też kilka podręczników historii obecnego stulecia dla szkół podstawowych, średnich i wyższych. Uhonorowany został m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1984) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1989).

Zapytany, dlaczego wybrał historię, odpowiada przekornie: „bo do niczego innego się nie nadawałem”. Już na studiach poszerzał swoją wiedzę w Kole Naukowym Historyków, zostając jego prezesem. Wspomina bardzo mile ten okres: „Poznałem wówczas całą dzisiejszą elitę historyków mniej więcej mojego pokolenia.” Dodatkowym czynnikiem mobilizującym do pracy była rywalizacja z kołem naukowym prawników. Zdaniem prof. Stanisława Sierpowskiego żalować można tylko, że obecnie międzyuczelniane kontakty naukowe studentów są o wiele rzadsze niż w latach 60.



i frapujące, to jednak najbardziej zafascynowały go prowadzone od 1991 roku badania tzw. jezior lobeliowych. Są to 163 nieduże, lecz niezwykle urokliwe ze względu na krystaliczną czystość wód i malownicze otoczenie (bory sosnowe, lasy bukowe itp.) zbiorniki wodne występujące wyłącznie na wale moreny czołowej Pojezierza Pomorskiego. Badania tych jak i innych jezior są możliwe dzięki

Po studiach zajął się naukowo dyplomacją i stosunkami międzynarodowymi. Poznańska szkoła historyczna skupiała się wówczas głównie na badaniu zagrożenia ze strony niemieckiej, jednak prof. Antoni Czubiński zwrócił uwagę na inne niebezpieczeństwa dla cywilizacji europejskiej, zwłaszcza na faszyzm - dobrze znany w wydaniu niemieckim, ale bardzo słabo w wersji włoskiej. Zachęcony przez mistrza, dzisiejszy Jubilat przygotował pracę doktorską na temat „Genezy faszyzmu we Włoszech” (1969). Następnie został wysłany na roczne stypendium do Rzymu, by mógł poszerzyć zakres badań. Na podstawie zebranych materiałów napisał rozprawę habilitacyjną pt. „Narodziny Ligi Narodów” (1984). Tej problematyce pozostał wierny do dziś. Właśnie przygotowuje do wydania kolejny tom. „Jest to bardzo piękna przygoda z kulturą i cywilizacją włoską” - dodaje z entuzjazmem.

W trwającym od lat uniwersyteckim sporze o to, czy ważniejszy jest dorobek naukowy czy praca dydaktyczna nauczyciela akademickiego, prof. Stanisław Sierpowski opowiada się jednoznacznie za nierozłącznym traktowaniem obu zadań. „Nie wyobrażam sobie prowadzenia dydaktyki na dobrym, wysokim poziomie bez własnej pracy badawczej. Badam i piszę po to, by przekazać wiedzę innym, a przekazuję po to, by dalej badać i mieć coś nowego do powiedzenia” - stwierdza Profesor. Dobrze przygotowany do wykładu czuje się wtedy, gdy notatki może zawrzeć w 2-3 punktach. Nie do przyjęcia jest dla niego czytanie w ramach wykładu własnych książek.

Przyznaje, że przed laty uchodził za „piłę”, ale z czasem złagodniał. Skoro bowiem on sam zajmuje się od wielu lat wyłącznie problematyką XX wieku, a mimo to ciągle coś go zaskakuje, czegoś nie wie, to jak mógłby wymagać od studentów ugruntowanej wiedzy na dany temat np. po roku studiów.

Od 3 lat, w ramach łączenia wiedzy i dydaktyki, zajął się opracowywaniem podręczników. „Niewielu jest historyków, którzy w swoim życiu napisali podręczniki dla szkoły podstawowej, średniej i wyższej” - zauważa z satysfakcją Profesor. Przy ich pisaniu bardzo pomocne okazały się doświadczenia z nauczania w szkołach na wszystkich trzech poziomach, a także obserwacje własnych dzieci. „Interesowała mnie próba dotarcia do tzw. średnich uczniów” - dodaje. Wydana już po raz drugi „Historia najnowsza (1918-1997)” dla szkół średnich cieszy się sporym zainteresowaniem młodzieży. Z podręcznika korzystają nawet studenci, ale Profesor „nie ma do nich o to pretensji”.

Autor pięknie wydanego I tomu podręcznika akademickiego pt. „Dzieje powszechne XX wieku” jest też dumny z opracowanego wspólnie z wieloma specjalistami „Leksykonu historii powszechnej 1900-1945” (1996). „Uważam, że to był nasz duży sukces” - stwierdza Jubilat.

Ogromnie ważną sprawą jest też dla prof. Stanisława Sierpowskiego... sport. Nie wyobraża sobie, by pracownik uczelni mógł nie znaleźć czasu na aktywność fizyczną. Sam najchętniej gra w siatkówkę i jeździ rowerem (choćby wokół Rusalki). Uważa, że na Uniwersytecie przywiązuje się zbyt małą wagę do sportu.

znakomitemu zespołowi współpracowników z Zakładu Ochrony Wód - podkreśla Profesor.

Ogromną troską prof. Marka Kraski jest poważne zagrożenie bytu tych jezior z powodu niszczyielskiej działalności człowieka. Niestety, ponieważ stanowią one prawie 10% wszystkich jezior w Polsce, trudno wyłączyć je jako rezerwat, choć zasługują na to w pełni m.in. z uwagi na unikatowe gatunki roślin, które zachowały się tylko w tych specyficznych wodach. Zdaniem Profesora wszyscy powinni czuć się odpowiedzialni za stan środowiska, toteż stara się uczyć studentów całościowego, szerokiego patrzenia na otoczenie i uwrażliwiać ich na problemy bliskiej mu ekologii.

Dużą satysfakcję sprawiły mu wznowione na szerszą skalę badania ekosystemów jezior w Drawieńskim Parku Narodowym. Tym bardziej, że zespół prof. Marka Kraski mógł je podjąć wygrywając ogólnopolski konkurs na program naukowy tego typu.

Jako nauczyciel akademicki Profesor nie wyobraża sobie, by można było uczyć studentów nie prowadząc własnych badań. Jego zdaniem trzeba najpierw samemu sprawdzić metodę, zbadać zjawisko opisane w danej publikacji, a dopiero potem wykładać to studentom. Uniwersytet poznański najbardziej ceni za to, że umożliwia na co dzień wymianę poglądów i korzystanie z naukowej pomocy wybitnych fachowców w innych dziedzinach.

Teksty na str. 7-8: DANUTA CHODERA

W dniach 17-19 września 1998 r., w siedzibie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbywała się Międzynarodowa Konferencja Lituaniistyczna na temat „Dzieje, Kultura i Język Litwy”. Sesja naukowa była wspólnym dziełem filologów z Zakładu Bałtologii (Katedra Orientalistyki i Bałtologii na Wydziale Neofilologii UAM) kierowanego przez prof. dr. hab. Michała Hasiuka oraz historyków z Zakładu Historii Europy Wschodniej (Wydział Historyczny UAM), którego kierownikiem jest prof. dr hab. Grzegorz Błaszczyk. Bezpośrednim powodem zorganizowania konferencji w Poznaniu było 50-lecie lituanistyki na tutejszym Uniwersytecie.

Powołanie w 1947 r. Katedry Filologii Bałtyckiej związane było z przyjazdem do Poznania (z Uniwersytetu Wileńskiego) prof. Jana Otrębskiego, który w l. 1945-1947 zajmował się slawistyką i prowadził zajęcia dla polonistów.

W tym samym czasie do Poznania przyjechał historyk, prof. Henryk Łowmiański, który prowadził badania nad historią Litwy i stworzył silny zespół naukowców kontynuujących jego dzieło.

Od 1955 roku z Katedrą Filologii Bałtyckiej związał się także Michał Hasiuk (asystent) i Stanisław F. Kolbuszewski (aspirant). Po przejściu na emeryturę prof. J. Otrębskiego (1960) kierownikiem Katedry został prof. Czesław Kudzinowski.

W 1969 roku, w ramach reorganizacji szkolnictwa wyższego, Katedra została zlikwidowana, a jej pracownicy po kilku latach tułaczki „organizacyjnej” zostali przeniesieni do nowo powstałego Instytutu Językoznawstwa. Kontynuowali jednak swoje badania bałtologiczne. Szczególnie trudny moment nastąpił po śmierci doc. dr. hab. St. F. Kolbuszewskiego (1986), który zajmował się językiem i literaturą łotewską. Na senacie żalobnym prof. Michał Hasiuk wystąpił wprost z apelem do władz uniwersyteckich, by pomogły ocalić lituanistykę w Poznaniu i wykształcić następców. Starania lituanistów poparł ówczesny rektor prof. dr hab. Jacek Fisiak (1987 r.), który zwrócił się do władz centralnych z prośbą o powołanie studiów lituanistycznych na UAM. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie i wiosną 1988 roku utworzony został Zakład Filologii Bałtyckiej (obecny Zakład Bałtologii). Ogłoszono też nabór na studia lituanistyczne. W tym samym roku zmarł prof. Czesław Kudzinowski i zadanie organizowania od nowa Zakładu spadło na prof. Michała Hasiuka. Z czasem zespół liczył 8 osób. Niestety, ostatnie lata przyniosły kolejny kryzys i obecnie w Zakładzie pracują tylko 4 osoby.

Zorganizowanie międzynarodowej konferencji stało się zatem okazją do ukazania dotychczasowego dorobku i do umocnienia tradycji lituanistycznej w Poznaniu. Podczas trwającej 3 dni sesji referaty wygłosiły 32 osoby, w tym 22 z 8 ośrodków naukowych w Polsce (Białystok, Częstochowa, Kraków, Łódź, Olsztyn, Toruń, Warszawa), 6 z Litwy

Zjazd lituanistów



(Wilno), 3 z Białorusi (Grodno, Mińsk) oraz 1 osoba z Ukrainy (Kijów). Większość wystąpień odbyła się w języku polskim, ale były też referaty w języku litewskim, rosyjskim, białoruskim, ukraińskim, angielskim, a nawet... łaćńskim.

Uczestnikami konferencji byli m.in. tak znani historycy, jak prof. Jerzy Wyrozumski (UJ, Kraków), prof. Marcei Kosman (UAM), prof. Stanisław Aleksandrowicz (UMK Toruń, niegdyś pracownik UAM), prof. Henryk Wisner (PAN, Warszawa); prof. Grzegorz Błaszczyk (UAM, współorganizator sesji); filolodzy: prof. Mieczysław Jackiewicz - obecny Konsul Generalny RP w Wilnie (w l. 1989-1998 wykładowca historii literatury litewskiej na UAM); prof. Wojciech Smoczyński (UJ Kraków) prof. Michał Hasiuk (organizator sesji); a z gości zagranicznych filolodzy: prof. Bonifacius Stundžia (Uniwersytet Wileński), prof. Anatolij Nepokupnyj (Instytut Językoznawstwa, Kijów) czy prof. Juozas Girdzijauskas (Uniwersytet Wileński).

„Chceliśmy przede wszystkim zebrać badaczy z tych krajów - mówi prof. Michał Hasiuk - które były ze sobą powiązane historycznie w ramach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Trudno robić konferencję lituanistyczną bez Litwinów. Cenne są również głosy badaczy z Białorusi i Ukrainy. Białorusini próbują teraz opracować swoją historię, określić swoje miejsce między sąsiadami, toteż udział w naszej konferencji może im ułatwić to trudne zadanie.”

Wielostronne korzyści z udziału podkreślał m.in. historyk archeolog doc. dr Aleksandr Kraucevič (Katedra Historii Białorusi Uniwersytetu w Grodnie), który zajmuje się dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIII-XV w. „Jestem bardzo wdzięczny profesorowi Grzegorzowi Błaszczykowi, że mnie zaprosił. Dobrze, że konferencja odbyła się w Poznaniu - jest tu wielu naukowców zajmujących się Litwą. Zjazd zamyka pewien etap w rozwoju lituanistyki nie tylko polskiej. Kontakty z Polską - podkreśla A. Kraucevič - są dla nas najważniejsze, bo

tylko tutaj mamy dostęp do wielu prac historycznych dotyczących Litwy z początku stulecia i okresu międzywojennego. Na Białorusi do początku lat 90. zabronione było zajmowanie się polityczną historią Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego kulturą. Jedynym dozwolonym tematem była historia... rolnictwa. Dla nas otwarcie granicy z Polską, możliwość kontaktów z polskimi naukowcami jest prawdziwym ratunkiem, szansą podźwignięcia i odkłamania naszej historiografii” - stwierdza A. Kraucevič.

Konferencja była też niepowtarzalną okazją, by zapoznać się z nieosiągalną na Białorusi współczesną polską literaturą historyczną i by zaprezentować książki białoruskie oraz litewskie w Polsce. Sprzyjała też przełamaniu konfliktu etnicznego między Białorusinami i Litwinami. „Ten konflikt występuje w kraju - stwierdza prof. Juozas Girdzijauskas

skas z Wilna - natomiast tutaj, jeśli nawet naukowcy się pokłócą, to raczej o interpretację... przyrostka czy liczbę dzieci księcia, ale jak wypiją razem herbatę czy wino, spór się kończy”.

Prof. J. Girdzijauskas był w Polsce po raz drugi, gdyż przed laty został zaproszony jako recenzent pracy habilitacyjnej obecnego Konsula Generalnego RP w Wilnie prof. Mieczysława Jackiewicza. „Cieszę się, że mogłem przyjechać na konferencję do Poznania, że mogę współpracować z tutejszą lituanistyką, powstała dzięki staraniom prof. Michała Hasiuka. Dotychczas historycy i językoznawcy spotykali się często, ale bardzo rzadko z historykami literatury. Kontakty między Uniwersytetem Wileńskim i poznańskim są ważne, zwłaszcza między lituanistami. Obecnie przygotowujemy się do podpisania oficjalnej umowy o współpracy i wymianie” - dodaje prof. J. Girdzijauskas.

„Myślę, że konferencja udała się - podsumowuje prof. Michał Hasiuk. Przedstawiono ciekawe materiały w postaci referatów. Zamierzamy je wydać w przyszłym roku, w językach kongresowych”.

„Bardzo ważne jest to - dopowiada prof. Grzegorz Błaszczyk - że była to konferencja nie tylko międzynarodowa, ale również interdyscyplinarna, obejmująca historię, filologię, etnologię i politologię. W przyszłości byłoby dobrze dołączyć jeszcze archeologię i kulturoznawstwo. Konferencja jest formą wymiany myśli, której nie da się niczym zastąpić. Choćby nastąpił nie wiadomo jaki postęp w rozwoju elektroniki i urządzeń ułatwiających komunikację, nic nie zastąpi bezpośredniej dyskusji, rozmowy i więzi towarzyskich, jakie nawiązują się między naukowcami podczas spotkań tego typu”.

Międzynarodowe spotkanie lituanistów w Poznaniu mogło się odbyć dzięki finansowemu wsparciu Kancelarii Sejmu, Zarządu Miasta Poznania (Wydział Kultury i Sztuki), Fundacji im. Stefana Batorego (Warszawa) oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które udostępniło (gratis) swoje sale na miejsce obrad.

DANUTA CHODERA

W kręgu żywotnych tradycji

Zorganizowana przez Instytut Historii UAM konferencja naukowa na w temat „Krajowość - tradycja zgody narodów w dobie nacjonalizmu”, zgromadziła w maju 1998 r. grono badaczy z Polski i zagranicy - Białorusi, Litwy, Niemiec i Szwecji.

Skupiająca uwagę referentów i dyskutantów „krajowość” to zjawisko będące antytezą etnocentryzmu i nacjonalizmu. Znanie jest ono z dziejów Litwy i Białorusi w XIX i XX w., ale jego odpowiedniki znajdujemy w wielu innych krajach europejskich. Jego istotę stanowi tzw. „świadomość krajowa” stawiająca wspólną losów historycznych ponad etnicznymi i narodowymi podziałami. W czasach kształtowania się nowoczesnych narodów i narastania waśni między nimi stanowiła ona poniekąd kontynuację dawnego typu świadomości narodowej. W oparciu o nią w początkach XX w. ukształtowała się wśród polskiego ziemiaństwa i inteligencji na Litwie i Białorusi koncepcja polityczna zwana „krajową”. Ta starała się zharmonizować partykularne dążenia miejscowych narodów z dobrem ich wspólnej ojczyzny - ziem b. W. Ks. Litewskiego. Osadzona mocno w tradycji historycznej głosiła zasady przyjaznej współpracy odmiennych pod względem narodowym i wyznaniowym społeczności. Jako próba przewyższenia nacjonalistycznych sporów afirmująca wartości uniwersalne wzbudza dziś zainteresowanie nie tylko historyków, ale i badaczy innych specjalności w różnych krajach.

Obrazy konferencji rozpoczęte w Sali Lubrańskiego otworzył prorektor UAM prof. Przemysław Hauser. Referat wstępny, poświęcony świadomości narodowej szlachty na Litwie w XVIII i XIX w., wygłosił prof. Juliusz Bardach. Rozważania znakomitego Uczzonego wprowadziły słuchaczy w sedno zagadnienia krajowości, wskazując zarazem jego historyczne i aktualne implikacje.

Z czternastu przedstawionych referatów najbardziej ożywioną dyskusję wywołały te, które problematykę krajowości potraktowały porównawczo. Takie ujęcie cechowało przede wszystkim artykuł dra Olega Łatyszonka (Uniwersytet w Białymstoku), dr Małgorzaty Grzywacz (Instytut Filologii Germańskiej UAM) i dr

Marii Zandeckiej (Uniwersytet w Uppsali). Pierwszy z wymienionych badaczy skupił się na analogiach między krajowością a ideologią tzw. zapadnorusizmu, natomiast w dyskusji uwypuklono głównie różnice między tymi zjawiskami. Dr M. Zandecka spojrzała w nowatorski sposób na „orientację krajową”, jako taktkę elit w krajach bałtyckich. Natomiast dr M. Grzywacz za teren naukowych dociekań wybrała stosunki narodowościowe w monarchii habsburskiej w latach 1815-1848, przedstawiając opracowaną przez Bernarda Bolzano (1781-1848) koncepcję oparcia ich na patriotyzmie krajowym. Uwagi o identyfikacji z regionem jako czynnika integracji ludności północnych i zachodnich ziem Polski po II wojnie światowej przedstawił prof. Piotr Kraszewski (PAN).

Kilka dalszych referatów poświęconych było poglądom twórców i propagatorów koncepcji krajowej (wystąpienia dra Dariusza Staliunasa i dra Rimantasa Miknysa z Instytutu Historii Litwy w Wilnie, dra Aleksandra Smolenczuka z Grodna i dra Jana Sawickiego, polskiego historyka z Wilna). Na elementy patriotyzmu krajowego w litewskiej myśli politycznej na przełomie XIX i XX w. zwrócił uwagę referat dra Bronisława Makowskiego (PAN). Rolą krajowości w osłabieniu napięć narodowościowych w II Rzeczypospolitej zajął się prof. Jan Jurkiewicz (IH UAM). Dr Restytut Staniewicz wysunął tezę o wpływie koncepcji krajowej na poglądy polskich środowisk intelektualnych po II wojnie światowej. Istotne zagadnienie - autostereotyp Polaków litewskich - podjął w swym wystąpieniu prof. Jacek Sobczak (INPiD UAM). Inspirujące uwagi metodologiczne znalazły się w referacie mgra Macieja Bugajewskiego (IH UAM) „Tradycja - pamięć - zapomnienie w koncepcji filozoficznej Paula Ricoeuira”.

Konferencja przyniosła podsumowanie stanu badań nad krajowością, wypełniając zarazem niejedną w nich lukę. Przede wszystkim zaś zwróciła uwagę na porównawczy aspekt zjawiska oraz rolę tradycji historycznej jako źródła impulsów do przewyższenia narodowych uprzedzeń i nawiązywania współpracy ponad językowymi i wyznaniowymi granicami.

Prof. JAN JURKIEWICZ

Wokół Mickiewicza

Z okazji Roku Mickiewiczowskiego Zarząd Główny Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Oddział Poznański tego Towarzystwa oraz Instytut Filologii Polskiej UAM zaplanował na 25-27 września 1998 roku uroczysty Zjazd Delegatów Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Na miejsce obrad wybrano małą aulę Collegium Minus UAM. W pierwszym dniu (25 IX) zaplanowano m.in. wystąpienie prof. dr hab. Bożeny Chrzastowskiej (otwarcie Zjazdu), przemówienie rektora UAM prof. dr hab. Stefana Jurgi i wiceprezidenta miasta dr. Jacka Łukomskiego - patronów Zjazdu; odczytanie listu prof. Stanisława Barańczaka („Poeta o poecie”); wykłady prof. Zofii Trojanowiczowej („Mickiewicz - organizator narodowej wyobraźni”) i prof. Jacka Łukasiewicza („Czytanie Mickiewicza”). Popołudnie przeznaczono na wybór przewodniczącego Zjazdu, powołanie komisji zjazdowych, sprawozdanie z działalności Towarzystwa i dyskusję na ten temat; omówienie „Perspektyw działalności Towarzystwa” przez prof. Janusza Maciejewskiego oraz wybory nowych władz.

W sobotę 26 IX przewidziano wycieczkę „Śladami Mickiewicza w Wielkopolsce” (trasa: Poznań - Kórnik - Czempin - Choryń - Kopaszewo - Oporowo - Śmiełów - Poznań), a w niedzielę 27 IX - wykłady prof. dr hab. Stanisława Fity („Rola Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w rozwoju badań nad A. Mickiewiczem”) i dr Ireny Szypowskiej („Mickiewicz we współczesnej szkole”) oraz dyskusję na temat reformy szkolnictwa.

★

Komitet Obchodów Dwusetnej Rocznicy Urodzin Adama Mickiewicza (Instytut Badań Literackich PAN, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza) przesłał program Międzynarodowej Konferencji Naukowej: „Adam Mickiewicz. Tradycja i nowatorstwo”, która odbędzie się w dniach 19-20 października 1998 roku w Warszawie (ul. Nowy Świat 72 w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica) oraz w dniach 21-23 października 1998 roku w Poznaniu (ul. H. Wieniawskiego 1 w Coll. Minus UAM, w Sali Lubrańskiego). Udział w konferencji zapowiedzieli m.in.: Karl Dedecius (Darmstadt), Algis Kaleda (Wilno), Rolf Fieguth (Fryburg), Zofia Stefanowska (Warszawa), Alina Witkowska (Warszawa), Zofia Trojanowiczowa (Poznań), Teresa Skubalanka (Lublin).

19 października o godz. 20.00 nastąpi też otwarcie stałej wystawy Mickiewiczowskiej w Muzeum im. Adama Mickiewicza w Warszawie (Rynek Starego Miasta 20).

Konferencja została zorganizowana dzięki finansowej pomocy: Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Komitetu Badań Naukowych. Jej otwarcie będzie miało charakter obchodów państwowych - wezmą w nim udział przedstawiciele władz państwa.

D.Ch.

Po raz pierwszy
w Polsce

Podyplomowe Studium Interlingwistyki UAM

W dniach 24-28 sierpnia, w Instytucie Lingwistyki, odbyła się pierwsza sesja Podyplomowego Studium Interlingwistyki. Podczas jej otwarcia prof. dr hab. Stanisław Puppel - Dziekan Wydziału Neofilologii - podkreślił znaczenie studiów międzykulturowych, będących podstawą studiów interlingwistycznych, które dobrze wpisują się w profil wydziału.

W sesji wzięło udział dziesięciu studentów (z Niemiec, Holandii, Belgii, Macedonii i Polski). Aktywnie uczestniczyli oni w intensywnych kursach poświęconych:

- fonetyce ogólnej i esperanto; prowadzący - prof. John Wells (wybitny fonetyk, autor standardowego słownika wymowy angielskiej, doskonale znany środowisku anglistów naszej uczelni) interesująco i praktycznie przedstawił różnorodne możliwości wymowy, procesy fonetyczne zachodzące w różnych językach;

- teorii i praktyce komunikacji; dr I. Koutny omówiła sposoby rozumienia komunikacji od teorii informacji poprzez komunikację między zwierzętami do komunikacji międzyludzkiej kulturowo zróżnicowanej, występującej w formach komunikacji językowej i pozajęzykowej, skupiając uwagę na komunikacji międzynarodowej i międzykulturowej;

- wprowadzeniu do kultury esperanta; dr Zbigniew Galor (socjolog z AR w Poznaniu) zaprezentował konsekwencje rozumienia kultury esperanta zależnie od sposobu rozumienia ogólnej teorii kultury, specyfikę kulturowych produktów esperanckich w sferze nauki, sztuki, wychowania i życia codziennego;

- pierwszemu okresowi literatury esperanckiej; mgr Lidia Ligeza (docent Międzynarodowej Akademii Nauk w San Marino) przedstawiła zarówno podstawowe prace, będące tłumaczeniami pozycji z literatur narodowych, jak i pierwsze oryginalne, pisane w esperanto, powieści, nowele, poezje; po zakończeniu kursu przeczytała ona tłumaczone przez siebie wiersze.

Program 3-letniego eksternistycznego Podyplomowego Studium Interlingwistyki UAM obejmuje zajęcia z zakresu ogólnej i stosowanej lingwistyki (morfologia, składnia, semantyka, pragmalingwistyka), studia nad językami międzynarodowymi zarówno tymi, które jako języki narodowe historycznie pełniły tę rolę (od języka aramejskiego poprzez łacinę do języka angielskiego), jak i tymi, które w tym celu zostały zaprojektowane (od języków filozoficznych średniowiecza poprzez esperanto do najbardziej współczesnych propozycji). Studia skupiają się na esperancie jako obecnie jedynym języku planowanym, upowszechnionym na świecie (zainicjowanym przez Polaka - L. Zamenhafa przed 111 laty), zajmują się jego lingwistyczną analizą, literaturą i historią. Wykładowcami są specjaliści zagraniczni i polscy - zajęcia prowadzić będzie m.in. prof. dr hab. Tadeusz Zgółka (Instytut Lingwistyki UAM).

Kolejna sesja odbędzie się w lutym 1999 r. Uniwersytet oferuje możliwość rozpoczęcia studiów także od przyszłego roku. Od kandydatów wymagane jest posiadanie dyplomu ukończenia studiów wyższych lub matury oraz znajomość języka esperanto.

Dr ILONA KOUTNY



Chór Kameralny

Uniwersytetu im. A. Mickiewicza
w Poznaniu

pod dyrekcją Krzysztofa Szydzisza

zaprasza do współpracy:

- soprany
- alty
- basy
- tenory

Przyjdź: we wtorki lub czwartki, przed 18.00. do sali 64 (III piętro Coll. Minus UAM, ul. Wieniawskiego 1)

lub

zadzwoń: pod nr 0601 708 992 (dyrygent)

Termin zgłoszeń upływa
z dniem 27.10.98r

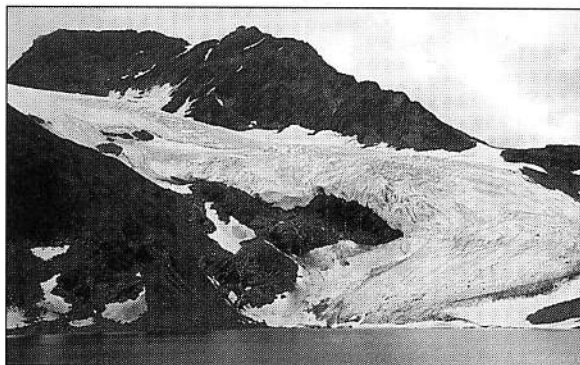
Kebnekaise - Abisko
sierpień 1998 r.

W dniach 6-26 sierpnia 1998 r. odbyła się szkoleniowo-badawcza ekspedycja Zakładu Geologii Kenozoiku IG UAM do północnej Szwecji. Program wyprawy oparto o szwedzkie placówki naukowe: działającą w masywie Kebnekaise Stację Badawczą Uniwersytetu w Sztokholmie - „Tarfala” oraz zlokalizowaną w rejonie jeziora Tornetrask, Stację Badawczą Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk - „Abisko”. Obydwie stacje dysponują bibliotekami, laboratoriami i bardzo wygodną bazą lokalową. Stacje są odwiedzane przez badaczy praktycznie z całego świata, o czym mieliśmy okazję się przekonać w toku licznych dyskusji z przedstawicielami różnych, często bardzo odległych krajów (np. Japonia, Australia, Kanada, Stany Zjednoczone).

W masywie Kebnekaise studiowaliśmy procesy i rzeźbę lodowcową

Ekspedycja Zakładu Geologii Kenozoiku

oraz zjawiska peryglacialne. W rejonie Abisko zapoznawaliśmy się z młodą rzeźbą polodowcową i rzeźbą fluwialną. Szczególną uwagę skupiliśmy na procesach i rzeźbie egzaracyjnej oraz dolinach fiordowych. Zajmowaliśmy się też osadami i formami akumulacji lodowcowej.



Lodowiec Kebnekaise w dolinie Tarfala

Podczas dojazdu i powrotu poznawaliśmy budowę geologiczną i cechy morfologii południowej i środkowej części Szwecji. W miejscowości Boras mieliśmy dwukrotny gościnny kontakt z MilieuMASTER INSTITUTE, ECOSYSTEM - BIO-CLIMATE SERVICES.

W wyjeździe udział wzięli - mgr Wojciech Włodarski, dr Marek Widera, dr Zbigniew Biedrowski, prof. Wojciech Stankowski. Wyprawa dysponowała środkiem transportu, mikrobusem Ford Transit, grzecznościowo(!) udostępnionym przez mgr. inż. St. Czajkowskiego prowadzącego poznańską firmę FENIX. Wyprawę sponsorował prorektor UAM prof. dr hab. M. Kręglewski, poznański oddział firmy Zeiss, Zakład Hydrogeologii IG UAM, no i oczywiście uczestnicy.

Prof. WOJCIECH STANKOWSKI

Kamila Wiśniewska - od 14 września nosi koronę Miss Polski. Odkąd wróciła z finału konkursu, który odbywał się w Atenach, nie ma chwili wytchnienia. Wywiady, zdjęcia, nagrania. Rozmowę z nią przeprowadziłam w przerwie sesji zdjęciowej.

Kamila (na zdjęciu z lewej) jest poznanianką, studiuje na piątym roku językoznawstwa i informatyki naukowej na UAM. Zna trzy języki - angielski, niemiecki i rosyjski. Jej hobby to projektowanie i szycie odzieży.

Rozmowa z Miss Polski '98 Kamila Wiśniewska, studentką UAM

- Porwał cię nurt gratulacji, spotkań, sesji zdjęciowych, wywiadów. Jak się w nim czujesz?

- Jestem bardzo zabiegana, trochę speszona. Nie wiem, na które ze spotkań biec najpierw. Mam dużo przebierania się, jeżdżę wszędzie z walizką. Od przyjazdu nie zdążyłam zrobić prania, ani się nie rozpakowałam. Nie miałam okazji spokojnie porozmawiać z rodziną.

- Co skłoniło cię, aby stanąć w szranki z innymi pięknymi Polkami?

- Przypadek. Zrzęczenie losu. Byłam w markecie w Poznaniu z moim chłopakiem. Ktoś wcisnął mi ulotkę z informacją o eliminacjach do konkursu „Miss Wielkopolski”. Wystarowałam, namówił mnie chłopak. A gdy już coś zaczynam, to kończę.

- Finał konkursu odbywał się w Grecji. W jaki sposób wpłynęło to na atmosferę imprezy?

- Była ciepła, jak tamtejszy klimat. Taka lokalizacja konkursu to ciekawy pomysł. Niektóre z dziewczyn po raz pierwszy mogły wyjechać za granicę. Ja po raz pierwszy byłam w Grecji.

Jest zupełnie inaczej, z dala od domu, rodziny, przyjaciół. Na przykład na poznańskich eliminacjach pod drzwiami stały rodziny, chłopacy. Każda z nas patrzyła na zegarek, czy to już koniec próby. A tu byłśmy bardziej skoncentrowane na sobie.

- Jakże pozawizualne walory podlegały ocenie jury?

- Trzy dni wcześniej miałyśmy rozmowę ze wszystkimi jurorami. Przechodziłyśmy od stolika do stolika w hotelu przy basenie. Padały pytania - co studiujesz, jakie znasz języki, co czytasz, ale zdarzały się też nietypowe. Jedną z koleżanek zapytano: czym dla ciebie jest numer jeden? Dodam, że miała właśnie ten numer.

- Jak układały się stosunki między uczestniczkami?

- Było sympatycznie. Wiadomo, że tym, które przegrały, było przykro. Chciałabym im serdecznie podziękować za gratulacje i uściski. Nie odwracały się do mnie plecami. Szczególnie finalistki poznańskie cieszyły się, że wygrała dziewczyna z Poznania.

- Na czym polegały twoje przygotowania do konkursu?

- Przygotowania były dosyć ciężkie. Zaczęły się już w lutym - ponad tydzień prób przed eliminacjami w klubie Jama. Przed półfinałami poznańskimi ponad tydzień spędziłyśmy w Zajączkowie. Finał poprzedziły przygotowania trwające trzy tygodnie - z tego dwa spędziłyśmy w Wieżycy na Pojezierzu Kaszubskim i tydzień w Grecji. W Grecji miałyśmy trochę więcej czasu - mogłyśmy poleżeć na plaży, poopalać się. Finał odbywał się w Atenach, w teatrze Dora Strata, w którym na ogół grywa się tradycyjne sztuki greckie.



- W jaki sposób udział w konkursie wzbogacił cię? A może też coś ci zabrał?

- Zabrał mi spokój i czas. Częściej widzę się z panią z agencji niż z moim chłopakiem. A co mi dał? Trudno to jeszcze dzisiaj ocenić.

- Twoja sława dotknęła z pewnością również członków rodziny. Jak to znośną?

- Pierwsze słowa mojej mamy po tym, gdy dowiedziała się, że wygrałam, brzmiały: „nie-dobrze”. Już sobie zdawała sprawę, że pociągnie to dużo problemów. Mówi, żebym trochę zwolniła tempo. Nie mam czasu odleżeć anginy. Ale rodzina się bardzo cieszy. W weekend zjechali się wujkowie, ciotki. Specjalnie wynajęli samochód, żeby wszyscy mogli przyjechać. Mieszkają w mniejszych miejscowościach - w Złotowie, Chełmnie, Szczecinku. Dzięki mnie ich pozycja wzrosła. Cioce porobiły sobie zdjęcia w szarfach, w koronie.

- Co decyduje o tym, że kobieta uważana jest za piękną? Czy istnieją piękni mężczyźni?

- Na pewno istnieją piękni mężczyźni, na przykład mój chłopak. Jest piękny wewnątrz, to się czuje. Taka osoba emanuje dobrocią, mądrością. Piękna nie da się zważyć, zmierzyć. Ono wychodzi w rozmowie, w zachowaniu, czasami w stylu ubierania się, w mimice, w gestach. Z kobietami jest podobnie, trzeba też umieć dobrze się zaprezentować. Na konkursie niektóre dziewczyny, przynajmniej piękne, zamierały, gdy padało pytanie.

- Uroda otwiera drzwi i serca. Jakże otwarta przed Tobą?

- Wiele drzwi otwarła. Do telewizji, radia, prasy, reklamy.

- Wolter powiedział: „Zmierch urody u dam powoduje u nich nastanie świtu ducha”. Proszę o ripostę.

- Nie sądzę. Niektórym paniom zmierzch urody nie pomaga, wręcz przeciwnie.

- A jak to było u ciebie ze świtem ducha - co skłoniło cię do wyboru kierunku studiów?

- Zamiłowanie do języków obcych i pan od WOS-u w liceum, którego kolega skończył językoznawstwo i informatykę naukową. Rodzice namawiali mnie raczej na studia prawnicze.

- Opowiedz, proszę, trochę o klimacie studiów, pamiętnych przeżyciach, osobach, które wywarły wpływ na twój rozwój.

- Ujmującym człowiekiem jest na pewno pan doktor Nowak z dyrekcji Instytutu. Zaprosił mnie na drzwi otwarte. Jako gość honorowy siedziałam wraz z profesorami za jednym stołem, a młodzi ludzie zadawali i im, i mnie pytania. Muszę się przyznać, że byłam bardzo stremowana. Studiuję nieliczny kierunek, na roku jest około 40 osób. Wszyscy się znamy, choćby z widzenia. Profesorów też znamy, spotykamy się na korytarzach, zawsze z każdym można porozmawiać.

- Znasz trzy języki. Czy może wypracowałaś coś w rodzaju autorskiej metody ich nauki?

- Nie mam takiej metody. Języków uczyłam się głównie na studiach. W liceum miałam tylko angielski, raczej na niskim poziomie. Czytam książki w języku obcym, przede wszystkim po angielsku, i to bardzo dużo daje. Oczywiście nie zapominając wszystkich słówek, ale trening czyni mistrza. W ubiegłym roku wyjechałam na wakacje do Stanów. Pracowałam tam i uczyłam się języka.

- Jak pogodzisz obowiązki miss z obowiązkami studentki?

- Sądzę, że korona nie okaże się na tyle ciężka, bym musiała zrezygnować ze studiów.

- O czym będzie praca magisterska?

- Zakres tematyczny: informatyka, komputery, języki komputerowe.

- Ulubione zajęcia?

- Lubię szyć. Z pasją rozwiązuję krzyżówki i czytam gazety przy śniadaniu.

- Czy oceniasz prasę pod kątem poprawności języka?

- Tak. Bardzo drażni mnie również, gdy ludzie w telewizji popełniają błędy językowe.

- Sama projektujesz i szyjesz odzież. Jak określiłabyś swój styl?

- Klasyczny, elegancki. Takie rzeczy preferuję - sukienki, garsonki. Ale na zajęcia nie dałabym rady codziennie sobie czegoś wyprasować. Zakładam dzinsy, to co akurat jest pod ręką.

- Jak wygląda człowiek dobrze ubrany?

- Przede wszystkim schludnie i czysto. Ręce proste i eleganckie.

- Czy masz pozytywny wizerunek własny?

- Nie. Teraz na przykład, kiedy oglądam się w telewizji czy w gazetach, to sądzę, że to wygląda koszmarnie. Czy jury się pomyliło?

- Co jest dla ciebie najważniejsze w kontaktach z innymi ludźmi?

- Uśmiech, szczerłość.

- Co robi Kamila, kiedy ma wolny dzień?

- Długo śpi. Potem je śniadanie z gazetką. Przez godzinę albo dłużej. Czyta, szyje, sprząta, odwiedza babcię, pomaga jej. Później spotyka się z chłopakiem, z przyjaciółmi, idą do kina.

- A nagrody? Która sprawiła ci największą radość?

- Seat cordoba.

- Jeździsz nim już?

- Nie, niestety nie. Odbiór nastąpi w październiku albo w listopadzie. Inne nagrody to kolekcje skór, kolekcje butów i wycieczka dla Miss Tours. Popłynę promem do Izraela, przez Cypr, przez Kretę.

- Planuj bliższą i dalszą przyszłość?

- Na bliższą - otrzymałam propozycję, żeby stworzyć własną kolekcję. Może będę ją wystawiała razem z panem Antkowiakiem, panią Hasse, panią Komorowską. Może też w przyszłym roku nowe kandydatki na miss będą startować w moich rzeczach.

- Życzę wielu dalszych sukcesów i bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała BEATA KORNATOWSKA